CENA NUMERU 1 KOR.

Rok I. TARNÓW ▫ KWIECIEŃ 1919 Numer 1.

CZUWAJ

CZASOPISMO TARNOWSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
ORGAN HARCERSKIEJ KOMENDY DZIELNICOWEJ W TARNOWIE

WESOŁO DO PRACY!

Budujmy Polskę! — Oto okrzyk, oto wielkie hasło, które rozbrzmiewa dziś od szczytów tatrzańskich po brzegi sinego Bałtyku, od starych murów Poznania po białoruskie dzierżawy Rzeczypospolitej. Oto hasło, wygrywane grzmotem dział i radosną fanfarą z warszawskiego zamku, niesione na ostrzach bagnetów tej żołnierskiej wiary, co ginęła pod Lwowem. Oto wezwanie do całej polskiej młodzieży, a przedewszystkiem do naszego harcerskiego bractwa, które w sercach młodego pokolenia tę Polskę budować powinno!

A więc, dalej do pracy! Wypleniać osty i kąkole, które padły na nasz łan i dobre ziarno nam głuszą. Precz z lenistwem duchowem, z tą apatyą, która ciężką chmurą zasłoniła nam dusze i każe nam obawiać się każdego ruchu i czynu. Precz z tem szyderstwem i niewiarą, z jaką młodzież odnosi się do wszystkich i do wszystkiego! Nie obdzierajmy z powagi rzeczy wzniosłych. Garnijmy się do wszystkiego, co szczytne, bo młodzież nie może żyć bez ideału. Dotąd królował pessymizm i truł nam serca; walczmy z nim ze wszystkich sił i bądźmy młodzi, zawsze młodzi, bo tylko potęgą młodości „poruszymy z posad ziemię!"

Dalej w góry, w lasy i pola, bracia i siostry! Wśród zdrowych tchnień ożywczego wiatru, wśród bujnej wiosennej natury hartować ciało i gotować ducha na szerokie loty! Porzucić wilgotne mury, w których senność i apatya obezwładnia wam dusze. Wszak orły, zamknięte w klatce, nie zerwą się do lotów; one tylko na szumiących wichrach rozkładają skrzydła, które w walce z huraganem zdobyły moc i sprężystość.

Nie unikajmy wesołości i zabaw... Śmiejmy się śmiechem zdrowym, śmiechem ludzi, nienawidzących bezsilnej melancholii! Oduczmy się wahania, chwiejności i strachu przed czynem! Bądźmy prości, weseli, pełni życia i energii i idźmy naprzód ze śmiało podniesionem czołem i z pieśnią na ustach, a wtedy — ręczę wam — niczem dla nas będą trudy i przeszkody.

Naprzód, bracia i siostry, naprzód w życie, jak do ataku, bo już trąbka rycerska zbudziła nas z odrętwienia i gra pobudkę! Czuwaj!

Od Redakcyi.

W myśl podanych wyżej zasad, rozpoczynamy wydawanie niniejszego pisemka — do wszystkich zaś Czytelników zwracamy się z prośbą o współpracę w naszem piśmie, co do którego pragniemy, by stało się wyrazem myśli i duchowym łącznikiem między harcerzami. Prosimy o nadsyłanie (pod adresem: „Izba harcerska, Tarnów, Sokół I.") artykułów tak treści poważnej, jak i lekkiej, jakoteż artykułów technicznych.

DO BRACI HARCERZY!

Do Was wyciągam, najmłodsi duchem,
braterską dłoń do przysięgi;
że jako drzewiej pod złych łańcuchem
chcieliśmy tworzyć Hufiec Potęgi
i teraz także pójdziemy karni,
z pieśnią na ustach, wolą mocarni,
my, Pospolitej Rzeczy żołnierze!
Czuwajcie, bracia harcerze!

Że jako drzewiej, gdzieś o wieczorze,
przy obozowem ognisku,
huczała Rota w polu i borze,
przy naszych źrenic hardym połysku...
że jako teraz pod lwowskim grodem
lśni glorya chwały nad czołem młodem,
gdy przyjdą boje i trudy świeże —
będą czuwali harcerze!

A kiedy naród zwycięski w boju
schowa do pochew pałasze,
staniem do twardej pracy Pokoju,
dając Ojczyźnie wszystko, co nasze...
— — — — — — — — — — — — — —
Oto się skrzyknął Hufiec Potęgi
i dłoń wyciąga, dłoń do przysięgi...
— oto, gdy płoną wschodnie rubieże,
czuwają bracia harcerze! *J. B.*

— Charakteru nie wymarzysz sobie; musisz go wykuć. *Froude.*
— Cała nadzieja społeczeństwa polega na indywidualnych charakterach. *Aranning.*

LITWA — POLSKA.

Nasłuchujcie, chłopcy, a żywo!

Gdzie to walą harmaty? Skąd to słychać tętent kopyt naszych ułanów i bojowy okrzyk legionowej piechoty?

Słyszycie! jaka wieść radosna przyleciała do nas orlim lotem: Wilno nasze!

Pękła ściana, rozdzielająca Litwę i Polskę, dwie wierne siostrzyce. Pękła ściana, bo stanął przed nią wiarus — żołnierz polski i żelazną pięścią, z całym junackim, polskim rozmachem o nią uderzył. Nie wytrzymała takiego ciosu i padła, a orlęta - ułani wartkim pędem przylecieli do starego Wilna, aby braciom z Litwy, stęsknionym za swoimi, serdecznie dłoń uścisnąć i załopotać chorągiewkami pod Ostrą Bramą. Niech widzi Najświętsza Panna Ostrobramska, że to polskie zuchy do Wilna przyjechali i u kresów Rzeczypospolitej straż sprawować będą. Oni drogiego miasta wydrzeć sobie nie dadzą, choćby paść mieli wszyscy i ulice barwnemi rabatami zaścielić.

Prawda, że Wam serca skaczą w piersiach, z dziwnej, dawno niezaznanej radości! Prawda, żebyście na skrzydłach lecieli tam, hen! w litewskie krainy i paść chcieli w ramiona dalekim braciom, w tych dniach tryumfu i szczęścia.

Toż ta Litwa — to kość z kości i krew z krwi naszej. Toż to Wilno, to nasza świątynia narodowa, to nasze ukochanie i duma, — godne stanąć w jednym szeregu z bezgranicznie bohaterskim Lwowem!...

Przecie to stamtąd wyszli nasi jagiellońscy królowie; przecie stamtąd szły rycerskie rzesze, by pod Grunwaldem krwią pieczętować sojusz z bratnią Polską. Przecie to naszych największych i najdroższych karmiła ta ziemia: Kościuszkę i Mickiewicza. Wszakże nie obcy są dla nas potomkowie tych, którzy w 1863 r., w niezliczonych bojach i rzeziach, dawali głowę za wspólną, umiłowaną Ojczyznę. Dlatego radujemy się dziś, bośmy znaleźli tam u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej — polskie serca, polską duszę i polskie, krzepkie dłonie, gotowe do czynu.

A przypomnijmy sobie tych, którzy byli naszymi duchowymi przewodnikami, którzy byli ideałem dla pełnych zapału młodzieńczych serc naszych.

Bo chociaż harcerstwo z za morza do nas przyszło i za cudzym przykładem rozwijać się poczęło, to przecie myśmy mieli już dawno swoich »harcerzy«, stokroć bliższych i bardziej kochanych. Przecie tam pracowali owi sławni Filomaci i Filareci, pełni zapału dla Sprawy. Oni nam wskazali piękną, choć trudnościami najeżoną drogę, po której stąpać usiłujemy. Nie żyjącym »harcerzom« cześć oddajemy, a tym żyjącym i pracującym obecnie zasyłamy serdeczne: »Czuwaj!« życząc sobie nawzajem, by w tej wolnej Polsce harcerze stali się jednym z najsilniejszych łączników między dawnemi Jej dzielnicami, zrastającemi się w jedną całość.

Harcerze z pod znaku Orła i Pogoni — pracujcie w jednym szeregu!

— Trzy najtrudniejsze rzeczy w życiu to: dotrzymać tajemnicy, wybaczyć krzywdę i zrobić dobry użytek z wolnego czasu. *Chilon.*

Śmiej się!
Uśmiech twe serce natchnie nową wiarą...
Śmiej się!
Blask jasny padnie na twą dolę szarą.
Życie zwierciadłem; patrz nań z uśmiechem na twarzy,
Ono cię wzajem lubym uśmiechem obdarzy,
Lecz jeśli się doń zbliżasz gniewny i ponury,
Ono też ci pokaże zęby i pazury.

— Czyń codzień twą najbliższą powinność. *Goethe.*

Żegluga w dziejowym rozwoju ludzkości.

Navigare necesse est, vivere non necesse — powiedział sławny u starożytnych historyk Plutarch. Słowa te zawierają wielką prawdę, stwierdzoną przez wszystkie wieki i od pierwszych lat istnienia ludzkości na naszej planecie.

Człowiek pierwotny już, mieszkający w nędznych sadybach, wśród najdzikszych puszcz — osiedlał się nad rzekami i jeziorami, budował liche czółno i puszczał się na nurty rzeczne; to był jego gościniec najlepszy. Na łodzi i tratwie przenosił się z miejsca na miejsce, nie potrzebując przedzierać się przez splątane gąszcze puszcz olbrzymich, w których toporem trzeba było wyrębywać sobie jaką taką drogę. Płynęli pierwsi żeglarze z prądem wód, aż nad morza,

gdzie otwierał się im potężny gościniec, wiodący wszędzie i wiozący wszystko, aż do najdalszych, najdzikszych wybrzeży.

Więc powstawały nad słonemi wodami wielkie osady i wielkie ludy żeglarskie.

Więc poczęły się roić zatoki od żagli i masztów okrętów, a rzesze robocze pracować poczęły nad wytwarzaniem towarów, które na szybkich okrętach miały płynąć, hen, w dalekie ziemie, przywożąc od obcych niezbędne artykuły, których brak było w kraju ojczystym. Ludy zaczęły poznawać się ze sobą. Ożywiony handel między narodami stwarzał dobrobyt, a znajdywanie nieprzeliczonych skarbów na odległych lądach, budziło przedsiębiorczość i energię, dodając bodźca do coraz większych wysiłków i coraz wspanialszych odkryć.

Tak powstawały potęgi morskie, jak Fenicya, Grecya, czy Kartagina — tak rodziła się światowa ekspanzya władczej Romy i zuchwałe wyprawy skandynawskich wikingów. Widzimy, jak bujne, kipiące życie starożytnego świata otacza jednym wielkim pierścieniem fale Śródziemnego Morza. Tu powstało najpotężniejsze mocarstwo starożytności — Rzym, zgniótłszy hardą rywalkę na morzu, Kartaginę. Tu, nad szumiącą wodą Egejskiego morza, powstało Piękno, zrodziła się sztuka i poezya, wśród genialnego narodu Greków. Tu w średnich wiekach zasłynęła Wenecya, królowa mórz, perła Adryatyku, jej młodsza siostra Genua i bogate królestwa Hiszpanii i Portugalii, które wysyłać poczęły całe zastępy nieustraszonych żeglarzy, odkrywając nowe światy, otwierając bezkresne horyzonty, niezmierzone obszary lądów dla myśli ludzkiej i kultury. Wstaje nad bramą narodów, nad kanałem La Manche nowa potęga, Holandya, a wkońcu wyrasta najgroźniejsza rywalka, wyspa Angielska, by stworzyć w wiekowym rozwoju wszechświatowe, połowę globu ogarniające, imperyum brytyjskie.

I teraz niema już na ziemi narodu, któryby nie rozumiał znaczenia morza, niema jednego śródlądowego państwa, któreby wszelkiemi siłami nie parło do morza, pragnąc zdobyć choć kawałek wybrzeża i wydostać się na swobodę z ciasnej klatki granic lądowych, jak ptak, który krwawi skrzydła o więżące go żelazne pręty. Bo dopiero, wydostawszy się na to jakby »światło dzienne«, którem jest morze, zyskuje naród pełne obywatelstwo i równe prawa w rodzinie ludów, pozbywa się przykrej zawsze zależności od sąsiadów.

Żegluga morska, stojąc na wyższym stopniu od żeglugi śródlądowej, przynosi bez porównania więcej korzyści i bogactw, niż ta druga. Ale i rzeczna żegluga jest koniecznem dopełnieniem morskiej, jest gościńcem, którym płyną towary z głębi kraju do portów i na obczyznę.

Wszystkiemi siłami prze Polska do bursztynowych wybrzeży Bałtyku. Otrzymawszy bowiem Gdańsk i mając w swem ręku cały bieg Wisły, może energię narodu skierować na nowe tory, zatrudnić tysiące ludzi z przeludnionego kraju w portach i na pokładach okrętów.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Morze jest skarbem nieocenionej wartości. Morze ciągnie do siebie, jak magnes. Kto je raz ujrzy, kto choć przez krótki czas oddechać może jego świeżym, zdrowym powiewem, temu trudno potem wyżyć bez niego. A morze płaci za tę miłość skarbami, zdrowiem i kojącem pięknem swojem. Ono tworzy nad swymi brzegami ludzi silnych i hartownych, bystrych i śmiałych, których życie jest bujne i zdrowe, jak te wichry wiejące od wód, a myśl szczera i szeroka, jak szerokiem jest to pyszne, rozszumiałe, huraganem kołysane morze.

PIONIER.

Zbliżają się wakacye, a wraz z niemi perspektywa wyjazdu na kursa, obozy stałe i wędrowne i wycieczki krajoznawcze. Ciesząc się na te cudowne dla każdego harcerza miesiące letnie, musimy jednak przygotować się gruntownie, byśmy weszli w ten okres wycieczek, spania pod namiotem, kąpieli i wieczorów przy obozowem ognisku, z dostatecznym zapasem wiadomości technicznych, niezbędnych w „cygańskiem życiu“ harcerskiego zucha podczas wakacyi.

W dziale technicznym naszego pisma podawać wam będziemy najaktualniejsze na razie wskazówki, dotyczące życia w polu i urządzeń na letniskach. Starszych harcerzy, którzy w okresie wakacyjnym prowadzić będą obozy, odsyłamy do świetnych podręczników: X. Dra Lutosławskiego: „Letniska młodzieży szkolnej“ i S. Rudnickiego i Skotnickiego: „Skauci w obozie“, które każdy komendant obozu winien dokładnie przestudyować.

O wygodnem urządzeniu się, czyto na letnisku, czyto podczas biwaku nie da się pomyśleć bez uprzedniej znajomości ważniejszych robót obozowych (i to nie teoretycznej, zaczerpniętej z książki tylko, ale i praktycznej), które wraz z niektóremi robotami ziemnemi, jak budowa okopów, i z budową mostów — obejmujemy wspólną nazwą pionierki.

Z dwojakiego punktu widzenia możemy się zapatrywać na sprawę pionierki. Raz — szukając w wykonywaniu robót pionierskich głębszego znaczenia, dopatrując się w nich jednego z czynników wychowawczych w harcerstwie, z drugiej zaś strony, gdy wykonujemy roboty jedynie z powodów utylitarnych, dla korzyści i z chwilowej potrzeby — z przyczyn czysto zewnętrznych. Pragnąłbym zwrócić tu w paru słowach uwagę czytelników na znaczenie pionierki pod względem wychowawczym.

Widzimy, że przedewszystkiem uczy nas ona zaradności, pomysłowości i pracowitości, uczy systematycznego i drobiazgowego wykonywania podjętych robót, słowem — uczy przystosowywania się do wymagań chwili i warunków. Robota musi być najpierw przemyślaną przez wykonawcę, a raczej powinien on szybko i jasno uzmysłowić sobie, jak ona po wykończeniu będzie wyglądała i jak się do wykonania szczegółów trzeba zabrać. Mało wartym jest — dla mnie przynajmniej — pionier, który przed rozpoczęciem roboty przez 10 minut będzie się namyślał nad wyborem np. rodzaju kuchni, wyliczając wszelkie możliwe gatunki kuchen polowych, a potem przez drugie 10 minut narzeka na nieodpowiedni dla pracy ziemnej teren, krótkość czasu — a wkońcu wyrokuje, że „nic z tego nie będzie“. „Nie pytaj wiele, a bierz się żwawo do roboty“ — powiedział twórca naszej organizacyi, Baden-Powell. Twoja harcerska pogoda umysłu nie powinna pozwolić ci na utyskiwanie nad trudnymi warunkami; im trudniejsze

one będą, z tem większą ochotą bierz się do pracy, a ręczę ci, że się uda. Nasuwa się tu mnóstwo jeszcze uwag; z tem odsyłam was do szczegółowszych opracowań pionierki, a w szczególności do artykułu Wł. N-sza w 16—18 Nrze VI. tomu „Skauta".

A teraz względy natury czysto utylitarnej. Pionierka pozwala ci na wygodne urządzenie się w marszu, na biwaku i w obozie. Wszak to już dla ciebie dosyć, abyś zaczął interesować się tym dotąd dziwnie mało uprawianym działem pracy harcerskiej. Nie wiele trudu cię to będzie kosztowało: studyuj tylko pilnie wszelkie o pionierce artykuły i prace. Ręczę ci, że z każdego dowiesz się czegoś nowego. A gdy będziesz już dość obznajomionym z robotami ziemnemi, budową schronisk obozowych i mostów, aby odpowiedzieć wyszczególnionym niżej wymaganiom egzaminu, zdawaj Sprawność pioniera, która, jak zobaczycie sami, jest jedną z najłatwiejszych do osiągnięcia sprawności.

W y m a g a n i a. Harcerz okazać musi szczególną wprawę: 1) W wiązaniu 8 rodzajów węzłów w ciemności lub z zawiązanemi oczyma, 2) w poprawnem wiązaniu belek na rusztowania, 3) w budowaniu kuchni polowej, 4) w ścinaniu drzewa o średnicy mniejwięcej 25 cm., albo w starannem i szybkiem zaostrzaniu żerdzi, 5) w budowaniu schroniska dowolnego rodzaju na 3 mieszkańców, 6) do egzaminu przedłożyć należy wykonany przez siebie model mostu lub masztu sztandarowego i objaśnić sposób budowy.

1) Już przy egzaminie młodzika, wymaga się od harcerza umiejętności wiązania węzłów; przy wprawie dojść można do szybkiego wiązania ich w ciemności. Umiejętność ta jest koniecznie potrzebną przy wykonywaniu pewnych robót pionierskich w nocy. Uczy ona wytrwałości i pracowitości w drobiazgowych robotach.

2) O wiązaniu belek na rusztowaniu będzie mowa przy objaśnianiu punktu 6-tego.

3) Sposoby umieszczania naczyń nad ogniskiem są różne. Można postawić je wprost na ogniu, po uprzedniem rozgarnięciu i wyrównaniu żarzących się węgli; można też zawiesić naczynie na trójnogu z lasek, lub na kiju podpartym z dwóch stron widełkami. Praktyczniejszem jest zbudowanie kuchni, która za małym nakładem pracy i czasu umożliwia nam zaoszczędzenie paliwa, odpowiednie wyzyskanie wiatru, oraz postawienie nad ogniem paru menażek równocześnie. (C. d. n.) *b.*

NOC NA HOWERLI.

Już przez cały rok żyłyśmy projektami wycieczek w czasie wakacyjnym, to też w dniu rozdania świadectw umawiamy się ostatecznie: „Jutro rannym pociągiem jedziemy do Worochty, a stamtąd (hoc!) na Howerlę. Jednogłośne „Zgoda!" było odpowiedzią. Dnia tego jeszcze z okna z lornetą w ręku obserwowałam Howerlę, ciesząc się myślą jutrzejszej wyprawy. Ze wszystkich sportów turystyka jest mi najmilszą. Czyż można zapomnieć chwil, przeżytych na łonie przyrody i tych malowniczych górskich krajobrazów? Są też nieraz i mniej dodatnie strony wycieczek, jak: błądzenie, moknięcie, lub słuchanie narzekań ciotek lub wujenek, ale nawet i wtedy humor dopisuje, a niezatarte wspomnienia dają chwile prawdziwej wesołości.

W 12-cie osób wyjeżdżamy koleją, niezapominając zabrać ze sobą nieodzownej, w tym wypadku tylko jednej cioci. Z Worochty ruszamy z przewodnikiem na dwa dni w góry. Już na samym początku wyprawy przewodnik zmienia plan i prowadzi nas nie łatwiejszą drogą wprost, lecz poblizkimi szczytami. Nie obliczyłyśmy się z czasem i aniśmy się spostrzegły, gdy poczęło się ściemniać, a szczyt Howerli, a z nim schronisko były jeszcze daleko przed nami. Kwadrans czasu pozostawał do zapadnięcia zmroku. Wystarczyłoby to zupełnie, aby osiągnąć cel wyprawy, lecz niestety opieka pod postacią cioci zmęczona i chciała odpoczywać. Nie pomogły prośby i perswazye, końcowy wyrok brzmiał: „Ja tu siadam i nie ruszę się dalej!"

Ano, postanawiamy nocować tu, gdzie stoimy (do schroniska było tylko 200 metrów) i cieszymy się w duszy serdecznie na nocleg pod gołem niebem. Nam harcerkom to nie nowina, lecz co będzie z ciocią, która o harcerstwie nie ma wprost pojęcia, a cóż dopiero o obozowaniu i to w górach, w dość nizkiej temperaturze. Kto na tem gorzej wyjdzie?

Narwałyśmy gałęzi sosnowych i zapaliły ognisko, a posiliwszy się na dobranoc, układamy się dookoła ogniska, mniej więcej myśląc o spaniu. Ale gdzie tam; humory (niewiadomo dlaczego) robią się różowo-bajeczne; zaczynamy śpiewać, a góry wtórują nam echem. Skoro tylko ktoś usnął, tak długo pytamy: „czy śpisz"? aż się musi rozbudzić. Czas był cudowny, czarne kontury gór na tle czarno-granatowego nieba wydawały się o wiele większe i potężniejsze, jak w dzień; na firmamencie błyszczały gwiazdy, a tuż koło nas krwawy ogień, rzucający złote błyski na nasze twarze. (Dok. nast.)

O poparcie harcerstwa żeńskiego.

Przyszłością, nadzieją i siłą narodu jest młodzież. Ona zajmie placówki, które teraz zwłaszcza przez wojnę opustoszały — aby prowadzić dalej pracę zapoczątkowaną przez starsze pokolenie. Ona ze świeżą energią rozszerzy stare, a rzuci się na nowe pole pracy, ona nietylko stać ma na tych stanowiskach, z których zeszli starsi, ale ma iść naprzód, postąpić o krok dalej, bo postęp — to konieczność w dziejach ludzkości. Nie wychowamy dzielnej młodzieży — to zaprzepaścimy wszystko, cośmy dotąd z takim trudem zdobyli i stworzyli. Czyż więc nie słuszna dołożyć wszelkich starań, by tę młodzież wykształcić, pouczyć o wielkich zadaniach, jakie na nią czekają i z tego szczerego, ale nieobrobionego kruszcu, jakim jest młoda dusza, wykuć posąg potężny, odporny na wichry i burze.

Po stu latach niedoli ocknęła się Ojczyzna z letargu i woła wszystkich do czynu, do pracy w jednym

szeregu. — Potrzeba nam młodzieży dzielnej i szlachetnej... Jest jeden czynnik wychowawczy, jedna organizacya, która jest może najistotniejszym środkiem do osiągnięcia celu, do stworzenia „młodzieży — ideału". Organizacyą tą jest harcerstwo. Czy wszyscy znają je i rozumieją? Niestety, dla szerszych kół społeczeństwa jest ono rzeczą obcą.

Przestańmy narzekać i szukać sposobów na zaradzenie złemu, którem jest demoralizacya dzisiejszej młodzieży, a rozszerzajmy i popierajmy harcerstwo. Chciejmy je poznać, zrozumieć, przypatrzmy mu się zbliska, a wówczas z pewnością powierzymy mu ufnie wychowanie młodzieży.

A szczególnie harcerstwo żeńskie, tak bardzo u nas dotąd zaniedbywane, powinno stać się okiem w głowie społeczeństwa. Niech zajmą się niem kobiety — wychowawczynie i matki, które chcą wykształcić swe córki na dzielne obywatelki i prawe kobiety. — A fachowych kierowniczek mamy w naszej organizacyi dotąd tak mało. Przecie prowadzenie harcerstwa żeńskiego, to rzecz trudniejsza, potrzebująca subtelnej i głębokiej znajomości dusz dziewczęcych. Przecież na tem polu potrzeba ludzi bardzo doświadczonych, umiejących nadać organizacyi właściwy kierunek, nawskróś odmienny od kierunku harcerstwa męskiego.

A ty, harcerko! nadziejo społeczeństwa, bierz się raźno do roboty. Porzuć bezużyteczne marzenia i egzaltacye, hartuj ciało i ducha, ucz się zdrowo i trzeźwo myśleć, szybko działać a sumiennie pracować. Poznawaj charaktery, boś jest przyszłą wychowawczynią społeczeństwa, walcz łagodnością, delikatnością i przykładem, a ucz się, bo w przyszłości musisz się światłem wiedzy z blizkimi i ze społeczeństwem podzielić, — a ręczę ci, że staniesz się najważniejszym i najbardziej użytecznym czynnikiem odrodzenia narodu.

Oto otwiera się szerokie pole dla twej pracy — a ty, harcerko polska, nie cofniesz z dobrej drogi, wierna do końca życia twej ukochanej, przepięknej harcerskiej idei.

„Tak zachowuj się zawsze".

Noc... Obóz... Ognisko... Cisza... Harcerz na czacie... Wszyscy śpią — on nie śpi; wszyscy chrapią — on nie chrapie, a jeżeli tam czasem chrapnie, to tylko z nadmiernego wzruszenia. Widać jego sylwetkę, jak słup czarny na tle jasnego nieba. Nie rusza się — czasem się tylko poruszy... Sokole oczy, wpatrzone w ciemność, widzą — choć nie widzą. Drga mu w piersiach serce i tańczy galopkę z wściekłej ochoty. Dawajcie nieprzyjaciela!... Laga jest!...

Oho! kto idzie?... Coś tam łazi; czy to pies, czy to bies? Ee, nic — przywidzenie. Więc stójmy dalej, jak mur, z wytrzeszczonemi oczyma, gotowi do odparcia napaści rozdzierającym wrzaskiem...

Noc... Obóz... Ognisko... Cisza... Harcerz na czacie...

„Nigdy zaś tak".

Ciemność... Ognisko zgasło... Harcerz śpi na czacie... Czasem śpi, a czasem nie śpi; czasem się zbudzi — a czasem się nie zbudzi. Ooo! Widzisz go... Otwiera oczy, drapie się za uchem — zawija się szczelnie w pelerynę, tak szczelnie, jak zawija się dyszek cielęcy w jatce, w papier do pakowania; siada... Myślisz, że się w nim ruszyło sumienie? — Nie, on tyko ziewa... Ptaszki zaczynają lubo kwilić po krzaczkach... on nie słucha, on nie kwili... ziewa... aaa! aaaa... uh!... Żabki rechotają kokieteryjnie w pobliskiej moczarze. Myślicie, że ten hultaj zawtóruje cudnemu chórowi przyrody... O nie! On nie uważa, on nie rechota kokieteryjnie... ziewa... aaa! aaaa! uuh!... I zasnął... Jedna noga na mrowisku, druga noga spoczywa wdzięcznie w popiele zgaszonego ogniska... Ciicho...

Ciemność... Zgaszone ognisko... Cisza... Harcerz śpi na czacie...

Aforyzmy „starego harcerza".

Posłuchajcie przykazań „harcerskiego dziadzi".
Może on was na zacnych ludzi wyprowadzi,
bo ten „dziadek harcerski" o wnusiach pamięta
i czule was miłuje, ćwiki i wilczęta.

1. Las, ognisko i namiot to miłość harcerza.
Wodę w rękaw lać temu, co się sprzeniewierza,
i z czaty przy ognisku ucieka do babci,
nieodzownie zasłużył na przydomek „Ciapci".

2. Kij i harcerz to jedno; miłuj go więc srodze
i nigdy żadnej krzywdy nie uczyń niebodze.
Warteś więcej od kija; lecz czasem w potrzebie
twoja „pałka" harcerska, ważniejsza od ciebie.

3. Czcij i szanuj kucharza, bo przecie w obozie
bywa się i pod wozem, nietylko na wozie.
Bo gdy zadrzesz z kucharzem, to się zdarzy snadnie,
że kwiczeć, łkać i ryczeć z głodu ci wypadnie.

A gdy kucharz zgniewane ukazawszy lice,
niebacznemu usmaży słodką jajecznicę,
lub herbatę w menażce popieprzy, posoli,
będziesz gorzko żałował zuchwałej swawoli.

(C. d. n.)

— Mądrość narodu tkwi w krótkich, a jędrnych przysłowiach. Należy je zbierać i uczyć się ich na pamięć; są to wskazówki wielkiej wartości w życiu; dają wiele — w małych rozmiarach, oszczędzając czasu w mowie, a na wiele zagadnień stanowią najbardziej wyczerpującą i najmądrzejszą odpowiedź.

Wilhelm Penn.

Z kraju, miasta i dzielnicy.

Otwieramy w naszem piśmie dział: „Korespondencye z kraju, miasta i dzielnicy". Zwracamy się do harcerek, tudzież do harcerzy naszej dzielnicy z prośbą o nadsyłanie wiadomości o swej pracy.

Z kraju. Pragniemy podzielić się z Czytelnikami garścią wiadomości o obecnym stanie Ruchu harcerskiego w Polsce.

Małopolska. Dowodem, że myśl przewodnia służenia Ojczyźnie nie była dla młodzieży czczym frazesem, jest wielka ilość harcerzy, którzy pospieszyli

na obronę granic państwa. Wszyscy chłopcy, którym wiek i siły pozwalały, stanęli karnie w szeregach wojskowych, zaczem musiało pójść obniżenie poziomu pracy w drużynach, pozbawionych kierowników. Mimo to przetrwamy te ciężkie chwile i z zapałem zabierzemy się do pracy w wolnej Polsce.

Dowodem nieśmiertelności organizacyi harcerzy jest podjęcie na nowo pracy *we Lwowie*, gdzie powstały znów trzy drużyny, kierowane przez instruktorów, służących w wojsku. Komendę hufca objął ks. kapelan Szmyd. Harcerze lwowscy pracują tęgo, odbywają wśród ciężkich warunków ćwiczenia polowe i ufają, że w najbliższych miesiącach przywrócą organizacyę do dawnego stanu.

Krakowskie drużyny harcerskie nie straciły prawie nic ze swej wartości. Ruchliwi harcerze tamtejsi urządzili niedawno wieczorek, który udał się w zupełności. Ale bo też zuchom krakowskim nie brak nigdy energii i zapału do pracy. Robota idzie w 7 drużynach, z których kilka ma bardzo dobrą a zasłużoną sławę.

Wieliczka sprawia się znakomicie; tamtejsza drużyna (60 członków), prowadzona energicznie, zasługuje na szczególną pochwałę.

Dochodzą nas dobre wieści o rozwoju organizacyi *na Podhalu*, a z prawdziwą radością dowiadujemy się o szybkiem mnożeniu się drużyn w Brzozowie i okolicy, gdzie wyrosło, jak z pod ziemi 750 harcerzy, a razem z 5-ciu nowemi drużynami, o których powstaniu dowiedzieliśmy się właśnie, liczba chłopców dosięgnie 1000.

Naogół zauważyć można, że ruch w Małopolsce po paromiesięcznem upadku, staje znów na silnych nogach.

Z miasta i dzielnicy. Poza Tarnowem, który wziął się rzetelnie do pracy, istnieją i pracują drużyny męskie: w Dębicy, Mielcu, Baranowie i Trześni (druż. wiejska), żeńskie: w Ciężkowicach i podobno świeżo zawiązana w Dębicy (prosimy o danie nam znaku życia).

Z nadejściem wiosny wyfrunęło bractwo harcerskie z ciasnych murów miejskich i pospieszyło w lasy i pola. Oczom zdumionego mieszkańca miasta ukazał się dawno niewidziany widok zbrojnych w laski harcerzy, wybierających się na dalekie wyprawy. Nie na długo jednak. Nastąpił bowiem t. zw. popularnie „psi czas", mokry, szary i beznadziejny; przygnębieni harcerze i harcerki po wielu harcach i wycieczkach (najpiękniejsza do Lubczy) odczuli to boleśnie i niecierpliwie oczekują „lepszych czasów".

„Harcerz Dębicki". — Drużyna dębicka poczęła wydawać „Harcerza Dębickiego", pisemko hektografowane o dużym formacie (objętość 12 stron). Jakkolwiek w pisemku tem znać całkiem naturalny brak wyrobienia pod względem treści i formy, to jednak z radością obserwujemy tę próbę sił naszych młodych harcerzy. *„Audaces fortuna iuvat"* — oto szczęśliwe hasło, jakie harcerze dębiccy umieścili na pierwszej stronie swego pisma. Dwa numera pisemka już wyszły. Cena numeru 2 K.

Rzeczy różne.

— Imieniem wiejskiej drużyny harc. w Trześni składamy podziękowanie tarnowskiemu Kołu T. S. L. za ofiarowanie tejże drużynie znacznej ilości książek do biblioteki.

— Dzielna i ruchliwa młodzież krakowska poczęła wydawać czasopismo „Strażnica", które czytelnikom naszym ze względu na wysoką jego wartość literacką usilnie polecamy, prosząc o rozprzestrzenianie go wśród młodzieży. Do nabycia w Harc. Komisyi Dostaw, Sokół I., Izba. Cena numeru 80 gr.

— Ukazał się nowy numer „Skauta". Prócz wiadomości urzędowych, znajdziecie w nim obszerny dział „Z życia skautów", parę pięknych obrazków ze sławnych i pełnych grozy dni listopadowych we Lwowie i pracę znanego już szerokim kołom czytelników Dha Kawalca p. t.: „Hej, w las!"

— „Strażnica", pismo krakowskiej młodzieży, pisze, co następuje: „Wzywamy młodzież polską do opodatkowania się choćby najdrobniejszymi datkami co tydzień stale na cele użyteczności publicznej. Składkę jednego tygodnia należy oddać na skarb narodowy, drugiego tygodnia na pomoc walczącej młodzieży polskiej na różnych frontach, następnie na obiady i kolacye dla biednej młodzieży szkół średnich". — Trzebaby u nas tę piękną myśl jak najprędzej w czyn wprowadzić.

Biblioteczka drużyny.

W „Harcmistrzu", warsz. miesięczniku instruktorskim, znajdujemy spis książek harcerskich, które poleca się powstającym „biblioteczkom" drużyn:

Najłatwiej nabyć obecnie następujące książki, jako zaczątek biblioteczki drużyny:

1. Schreiber i Piasecki: Harce młodzieży polskiej, Lwów 1917, wyd. 2-gie (wyd. 3-cie w przygotowaniu).
2. E. Jezierski: Wywiadowcy, sceny z życia młodzieży angielskiej, Warszawa 1913, Arct.
3. A. Małkowski: Jak skauci pracują, Kraków 1914.
4. T. Skotnicki: Jak zawiązać pracę harcerską, Warszawa 1917, — Z. H. P.
5. Bettley i Rudnicki: Skauci w polu, Warszawa 1917, — Z. H. P.
6. S. Rudnicki i Skotnicki: Skauci w obozie, tamże.
7. Znaki umówione, tamże.
8. I. Wądołkowski: Musztra jednostki i zastępu, tamże.
9. I. Wądołkowski: Musztra plutonu, tamże.

Dla drużyn wiejskich poleca się szczególnie:

10. Biblioteczkę „Drużyny", liczne, tanie, przystępnie pisane tomiki, m. in.: „Junactwo", „Harcerstwo w Junactwie", „Ćwiczenia cielesne na świeżem powietrzu" itd. — (C. d. n.).

Chłopcy! Zbliża się czas wakacyi, a z nim chwile najpiękniejsze w życiu młodego chłopca, chwile obcowania z przyrodą i przebywania na świeżem powietrzu, wśród żywicznego zapachu lasów i bujnego wiosennego kwiecia.

Marzycie pewnie o jak najmilszem przepędzeniu miesięcy letnich: Cóż może być milszem, jak życie w wakacyjnym obozie, cóż daje wam, harcerzom, więcej rozkoszy, jak nasze kolonie i letniska. Wszak tam w niedługim okresie czasu, zażyjecie moc swobody, ruchu, zabaw i kąpieli; stamtąd wrócicie w „domowe pielesze" zdrowsi, weselsi i gotowi do każdego czynu; przybędzie wam wagi po cztery funty, przybędzie wam energii, radości z życia i zapału do pracy.

A więc chłopcy — nie namyślajcie się długo! Zgłaszajcie się licznie na obozy i letniska!

Wydawca: Harcerska Komenda Dzielnicowa w Tarnowie. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, ul. Wałowa l. 4